

Kierunek: Budapeszt

Pięć dni podróży z transportem żywności, w którym znalazły się także towary zakupione za pieniądze złożone przez Czytelników „Echa”, którego historię pragnę wam powieścić i 6 dni przeżytych w Budapeszcie nagromadziły wiele wrażeń. Rozpoczęła swą relację od pierwszego dnia kiedy to głęboko wzruszeni swą misją konwojowania transportu, który powstał z Waszych darów, opuściliśmy Kraków.

Było to 27 listopada br. Od Brana śniadł drobny przenikający chłodem deszcz. W zarządzie dzielnicowym ZMP Grzegorzki przy ul. Wiślicko, gdzie zainstalowała się baza naszego transportu — bez przerwy dzwieczyły telefony. Tutaj zmagazynowano przed załadunkiem do wagonów bekonony i część prowiantów. Ich przygotowanie do drogi zajęli się studenci Studium Wojskowego, koledzy z Nowej Huty, i nasi dziennikarze, wyjeżdżający na Węgry. Samochodów ciężarowych do przewiezienia bekonów, maki i mydła na dworzec towarowy wypożyczyły chętnie różne instytucje krakowskie.

Gdy o godz. 13 przybyłem na rampę przeładunkową, gdzie stały nasze wagony — wnoszone już do nich ostatnie skrzynki. Studentki ASP przygotowywały napisy do u-

(Dokończenie na str. 2)

Dziś

W drugim dniu eliminacji Wielkiego Konkursu Instrumentalistów oraz zespołów jazzowych i rozrywkowych w Wielkim Studio Polskiego Radia przy ul. Szlak 71

Wystąpią zespoły:

- „MELODIX”
- „BLEKITNI”
- „RYTMUS”

Zespół Klubu Górniczego z Sierszy oraz soliści: ANDRZEJ STUDENCKI (Zywiec) i MARIA M. (Kraków). Bilety można jeszcze otrzymać w gmachu Polskiego Radia przed wystęsem. Ilość miejsc ograniczona!

Kanał

w poprzek Indii?

W jednym z parlamentar-nych komitetów, które zajmują się projektem drugiego planu pięcioletniego Indii, rozpatrywano projekt wybudowania kanału dla statków w poprzek indyjskiego kontynentu.

Kanał taki stanowiłby bezpośrednie połączenie między Morzem Arabskim i Zatoką Bengalską oraz skróciłby znacznie drogę do Półwyspu Indyjskiego i do Cejlonu.

„Echo” rozmawia ze Stefanem Kisielewskim

czasopiśmie muzycznym „Tygodniku Powszechnym” literaturze i plotkach

Znakomitego publicystę i kompozytora, autora najlepszej po wojnie polskiej powieści kryminalnej i laureata nagrody artystycznej miasta Krakowa — Stefana Kisielewskiego zastajemy, gdy waha się między muzyką a literaturą, a skłania w stronę działalności politycznej.

— Podobno ma Pan prowadzić pismo muzyczne?

— Ani myślę. Co prawda całe życie o to walczyłem, ale uważam, że teraz są ważniejsze sprawy w Polsce niż pisma muzyczne. Zresztą na pewno znajdzie się ktoś bez najmniejszych kwalifikacji na moje miejsce — bo u nas trudno inaczej.

— Więc co Pan będzie robić?

— Chcę być posłem. Uważam, że w Sejmie bardzo przyda się ktoś z trzeźwym spoj-

Problem węgierski winien być rozwiązany na zasadach

Karty Narodów Zjednoczonych

Delegat Austrii przedtł Zgromadzeniu Ogólnemu NZ projekt nowej rezolucji

NOWY JORK

W godzinach popołudniowych (według czasu miejscowego) Zgromadzenie Ogólne NZ kontynuowało debatę nad sprawą Węgier

Jako pierwszy zabrał głos delegat Austrii Matsch, który przedłożył Zgromadzeniu projekt nowej rezolucji, w myśl którego sekretarz generalny ONZ otrzymał ma pełnomocnictwa „natychmiastowego szukania z całą energią i wszystkimi dostępnymi mu środkami konstruktywnego rozwiązania problemu węgierskiego, opartego na zasadach Karty Narodów Zjednoczonych”

Projekt rezolucji proponuje, aby sekretarz generalny ONZ

poinformował Zgromadzenie Ogólne o wynikach swych kroków w tej kwestii możliwie jeszcze przed zakończeniem pierwszej części obecnej sesji.

Cena 20 gr

Nakład 44.962



PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI Kraków środa 12 grudnia 1956 Nr 292

Dziś rozpoczął się w Belgradzie proces przeciwko Džilasowi

BELGRAD

Dziś rano rozpoczął się przed belgradzkim Sądem Okręgowym proces przeciwko byłemu jugosłowiańskiemu wicepremierowi M. Džilasowi.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że „przez publikowanie pewnych oświadczeń w prasie zagranicznej przekreślał fakty i źle informował światową opinię publiczną o jugosłowiańskiej polityce zagranicznej i wewnętrznej”.

Na procesie obecnych jest wielu przedstawicieli prasy zagranicznej.

Dziś Rada Ministrów obraduje nad wydzieleniem Krakowa

Dziś Rada Ministrów obraduje nad sprawą wydzielenia z kompetencji wojewódzkich rad narodowych miast: Krakowa, Poznania i Wrocławia.

Prócz tego na porządku dziennym znajduje się projekt uchwały w sprawie rozdziału mieszkań z budownictwa publicznego. Na obrady zaproszeni zostali również przewodniczący prezydium niektórych wojewódzkich rad narodowych.



W Wrocławiu produkuje się m. in. nowoczesne wagony sypialne. Wagon sypialny z „Pafawagu” składa się z 10 przedziałów, w tym 7 przedziałów 2 klasy.

Nie ma wolności dla awanturników!

Bydgoszcz, Olsztyn i Szczecin. Te trzy miasta, które stały się widownią chuligańskich awantur, mają proporcjonalnie mniejsze odpowiedzialności w naszym województwie. We wsi Kleszczowa pod Olkuszem banda awanturników, dochodząca do domniemych krzywd, usiłowała zemścić się na funkcjonariuszu MO. Nie zastawszy go w domu, pobiła jego ojca i żonę. Po zatrzymaniu awanturników przez MO, znalezione przy nich listy 27 osób, które banda zamierzała pobić lub podpalić ich zagrody.

W Wolbromiu awanturnicy posunęli się tak daleko, że wtargnęli do Prez. MRN. Pobito tam pracownika wydziału handlu, kierownika sklepu spółdzielczego i przyrządkowego świadka tego zajścia.

W Nowym Targu grupa poborowych wspólnie z plutonowym wywołała awanturę w restauracji, zwanej „Tunel”. Połamano krzesła i wybito szyby. Poborowi „pod dobrą datą” pobili i znieważyli interweniującego oficera RKU oraz funkcjonariuszy MO. Gdy awantura przeniosła się na ulicę, w obronie pijaków stanął zdezorientowany tłum



Mile zlego początki lecz koniec żalony...

...oficerowie i żołnierze brytyjscy wchodzą na pokład transportowca „Evansode” w Port-Szajdzie, udając się w drogę powrotną do kraju.

■ LONDYN. Korespondent dziennika „Times” donosi, że dzisiaj rano na polach naftowych Kuweitu eksplodowało 16 bomb zegarowych. W wyniku eksplozji, wybuchło szereg pożarów oraz uszkodzony został jeden z naftociągów.

Radio budapeszteńskie podaje:

Wczoraj wieczorem duże ilości broni i amunicji zostały złożone w komisariatach policji

BUDAPESZT 12. XII. 56.

Jak już podawaliśmy premier Kadar przeprowadził w wtorek rozmowę z delegacją robotników. W trakcie rozmowy z robotnikami zapowiedział on, że jego rząd po całkowitym rozbięciu sił kontrewolucyjnych ogłosi obszerny program.

Radio budapeszteńskie podało wczoraj wieczorem, że duże ilości broni i amunicji zostały złożone w komisariatach policji. Radio zwracając się z apelem do ludności o udzieleniu pomocy w przywróceniu porządku przypominało, że we wtorek o godz. 18 zaczęło obowiązywać zarządzenie o rozpoczęciu działalności sądów doroznych.

Radio budapeszteńskie podaje, że robotnicy szeregu fabryk proklamowali strajk, jednak w wielu przedsiębiorstwach pracują oni normalnie.

Jak wynika z wiadomości opublikowanych w stołcy Austrii, w ciągu ostatnich 24 godzin granic austriacko-węgierską przekroczyło dalszych 1500 uchodźców. Tym samym liczbą uchodźców, którzy na-

plynęli do Austrii wzrosła do blisko 132 tys.

Z tej liczby blisko 54 tysiące wyjechało z Austrii do różnych innych krajów.

- Wywrócono samochód po otwiera MO
- zatrzymano tramwa'e

— Pijana łobuzeria

szalała

na ulicach Szczecina

W poniedziałek około godz. 18 w al. Wojska Polskiego w Szczecinie, w pobliżu „Gryfu”, pijak wywołał awanturę z oficerem milicji.

Świadkami zajścia byli przechodnie, bywalcy baru „Pod Gryfem”. Znajdująca się wśród przechodniów grupa wyrostków i pijaków zaczęła wznosić okrzyki: powstało zbiegowisko. Wywrócono samochód pogotowia milicji, zatrzymano tramwaje.

Potem pijacy i chuligani, początkowo przy biernej postawie przechodniów, zaczęli „rozrabiać” w al. Wojska Polskiego. Potem uformował się „pochód”, który skierował się przed I Komisariat Milicji oraz pod gmach prokuratury wojewódzkiej i więzienia. Po wybięciu szub w komisariacie i prokuraturze tłum pijaków i chuliganów podniecony okrzykami więźniów próbował dwukrotnie szturmować zdobycie więzienia. Przeciwno nim użyto gazów łzawiących.

Z pomocą milicji i oddziałem wojska przybyli z osiedla akademickiego szczecińscy studenci, którzy sprytnie wyprowadzili chuliganów i pijaków

Premier Eden

wraca z Jamajki

Premier Eden przed powrotem z Jamajki wyraził zadowolenie ze spędzonego urlopu i gotowość natychmiastowego objęcia swego urzędu.

Oświadczenie to wiąże się prawdopodobnie z pogłoskami o rekonstrukcji rządu brytyjskiego i możliwością zmiany na stanowisku premiera.

Budownicze okrętów krajów obozu socjalizmu zacieśniają współpracę naukowo-techniczną

Z Leningradu powróciła do kraju grupa naukowców, konstruktorów i budowniczych statków rybackich z zorganizowanej wspólnie z naukowcami i konstruktorami ZSRR międzynarodowej konferencji, poświęconej ustaleniu wytycznych dla dalszych prac badawczych oraz projektowania nowych typów statków rybackich.

Poza Polską i ZSRR udział w konferencji wzięły delegacje: Chińskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Czechosłowacji, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej NRD i Węgier.

W czasie konferencji wymieniono poglądy dotyczące ustalenia zasad budowy najbardziej nowoczesnych typów statków rybackich w poszczególnych krajach obozu socjalistycznego, wprowadzenia w stoczniach najlepszej organizacji produkcji oraz wymiany udoskonaleń technicznych i technologicznych.

na peryferie miasta. Awantura wydała się być zażegnana.

Około godz. 22 zebrane ponownie przy łobuzerii z okrzykami i śpiewem ruszyły w stronę konsulatu ZSRR, demoluując po drodze gabloty TPPR i latarnie. Część wyrostków wtargnęła do lokali rozrywkowych, wybijając szyby w niektórych wystawach sklepowych.

O godz. 22.30 łobuzeria licząca 120 wyrostków, wtargnęła na teren konsulatu dewastując wnętrze budynku.

Dopiero około godz. 1 w nocy oddziały milicji wzmocnione przez robotników stoczni i innych zakładów pracy urządziły w śródmieściu oblężenie na chuliganów. Zatrzymano kilkadziesiąt osób. O godz. 2 na mieście panował spokój.

(Dokończenie na str. 2)

Kuźnicow

spotkał się

z Ledgem i Stassenem

W dniu 11 bm. szef delegacji radzieckiej na XI Sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, W. W. Kuźnicow spotkał się ze stałym przedstawicielem USA w ONZ, H. Cabot Lodgem i doradcą prezydenta Stanów Zjednoczonych do spraw rozbrojenia H. Stassenem.

Spotkanie odbyło się na życzenie Lodga i Stassena. Uczestniczył w nim ze strony amerykańskiej zastępca stałego przedstawiciela USA w ONZ Wadsworth.

(Dokończenie na str. 2)

Historia jednego transportu

Kierunek: Budapeszt

(Dokończenie ze str. 1)

dekorowania naszego transportu. Składał się on z czterech wagonów. W jednym z nich załadowanym tylko częściowo skrzynkami z mydłem ulokowała się grupa konwojentów. Było nas dziewięciu: Jan Kozłowski, Zbigniew Razowski, Jerzy Bajszczak, Włodzimierz Rapała, Andrzej Bratkowski, Marian Góralczyk, Jan Vetulani, Zygmunt Paprotny i ja.

Około godziny 14 transport przetoczony został na Dworzec Główny, skąd miał odjechać przy składzie pociągu osobowego. Ponieważ początkowo ustalono wcześniejszą godzinę odjazdu transportu z Krakowa — nie zastaliśmy już na peronie licznej grupy studentów, która przybyła tam aby nas pożegnać. Uczynili to natomiast przygodni podróżni i kolejarze. Punktualnie o godz. 15.45 pociąg wyruszył w drogę.

Spojrzałem po twarzach kolegów. Byli głęboko wzruszeni tą chwilą. Rozpoczęła się podróż do dalekiego kraju

Gdy Japonia będzie członkiem ONZ rząd ogłosi amnestię

Jak donosi z Tokio agencja AFP, rząd japoński postanowił w dniu, kiedy Japonia wejdzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, ogłosić amnestię, która obejmie około 100 tys. osób.

Skórki z pomarańcz „Florida” nie nadają się do użycia

Pomarańcze „Florida” z nadrukiem „color addet”, barwione zgodnie z przepisami eksportowymi USA, które pojawiły się ostatnio na naszym rynku, nadają się — jak powiadają Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna — do konsumpcji dopiero po zdjęciu skórki.

Barwiki te są szkodliwe dla zdrowia, dlatego też skórki z pomarańczy „Florida” nie należy używać do wyrobów cukierniczych.

Łobuzeria szalała na ulicach Szczecina

(Dokończenie ze str. 1)

We wtorek od samego rana kilkunastu prokuratorów Prokuratury Wojewódzkiej rozpoczęło przesłuchiwanie podejrzanych w związku z poniedziałkowymi zajściami w Szczecinie.

Jak wykazują dotychczasowe wyniki śledztwa większość zatrzymanych na miejscu uczestników zajść znajdowała się w stanie nietrzeźwym. Niektórzy z nich to kryminaliści uprzednio parokrotnie karani za wybrki chuligańskie. Ujawniono już kilku prowadzących zajść. Zatrzymano na miejscu wydarzeń ogółem 83 osoby biorące aktywny udział w napadach na instytucje i gmachy publiczne.

Straty materialne wynikłe z powodu zajść są stosunkowo niewielkie. Najwięcej szkód dokonano na terenie placówki dyplomatycznej — w gmachu konsulatu ZSRR — gdzie zniszczono meble oraz akta. Delegacja Stoczni Szczecińskiej udała się do konsulatu ZSRR i w imieniu załogi oświadczyła, że warsztaty stoczni dokonają naprawy szkód wyrządzonych w siedzibie konsulatu.

W związku z napadem na konsulat ZSRR liczne załogi szczyńskich zakładów pracy i studenci dali wyraz swemu oburzeniu wobec poniedziałkowej łobuzerii potępiając ostro zajścia.

We wtorek w całym Szczecinie wódki nie sprzedawano

przez dwie granice, gdzie tyśiące bohaterów Węgrów oczekiwano naszej pomocy ofiarowanej przez krakowskie społeczeństwo w dowód solidarności i głębokiej sympatii dla tego narodu, który przeżył największą chyba w swych dziejach tragedię. Miłą niespodzianką sprawił nam kierownik Studium Wojskowego. Pojawił się on na parę minut przed odjazdem transportu, aby towarzyszyć nam do Trzebinia.

Zwolna zapadał deszczowy zmierzch. Skupieni w drzwiach wagonu, usadowieni półkolem na skrzynkach spoglądaliśmy na uciekający, znajomy wszystkim krajobraz. Na trasie przejazdu ludzie wymachiwali ku nam rękoma na pożegnanie. Na stacjach gromadzili się przed naszym wagonem liczni podróżni, kolejarze mocno ściskali nam dłonie.

W gorące przygotowań zapomnieliśmy nawet wyposażyć jako tako wagon, który od tej chwili stał się naszym wspólnym domem. Nie wszyscy nawet konwojenci zdążyli zaopatrzyć się w ciepłe kożuchy. — Toteż wzruszającą niespodzianką sprawili nam na stacji w Trzebinia studenci Studium Wojskowego Politechniki Krakowskiej, którzy dowiedziawszy się o tym załadowali na samochód ciężarowy kilkanaście materaców i dogonili nasz transport na tej stacji.

Punktualnie o godz. 19.45 transport dotarł do Zebrzydowic. Granicę Czechosłowacji mieliśmy przekroczyć nazajutrz w południe. W związku z tym odbyliśmy krótką naradę w wagonie wyznaczając nocne dyżury. Część kolegów udała się do bufetu kolejowego na kolację, gdzie przyjęto ich nad wyraz serdecznie.

Niewiele spaliśmy tej nocy mimo iż pozostali koledzy urządzili ze skrzynek i materaców dość wygodne pościelenia. — Wypożyczona od kolejarzy lampa karbidowa mdłym blaskiem oświetlała wnętrze wagonu. Jedni porządkowali swoje plecakki zaopatrzone w dziesięciodniowy prowiant — inni nisali pierwsze listy.

O świcie odbyła się kontrola celna. Do jej przeprowadzenia wystarczył mój artykuł pisany dnia poprzedniego w „E-

chu Krakowa”, w którym podałem dokładnie ilość i rodzaj konwojowanych przez nas darów. Z wielką uwagą i skupieniem słuchaliśmy przez głośnik zainstalowany w poczekalni najświeższych doniesień z Węgier, były to ostatnie wiadomości Polskiego Radia, jakie dotarły do nas z terytorium naszego kraju.

Po załatwieniu wszystkich formalności w placówce WOP transport wyruszył o godz. 11.59 w stronę granicy. Ostatnimi Polakami, którzy zegnali nas na tym krótkim już odcinku byli kolejarze i żołnierze.

28 listopada o godz. 13.25 grupa naszych konwojentów znalazła się na moście granicznym.

ADAM ŻARNOWSKI

„Echo” rozmawia ze Stefanem Kisielewskim

o czasopiśmie muzycznym „Tygodniku Powszechnym” o literaturze i plotkach

(Dokończenie ze str. 1)

— Też pytanie! Oczywiście że Jerzy Turowicz. W skład redakcji wejdą Golubiew, Stomma, Woźniakowski, Starowiejska-Morstinowa, Hanna Malewska, Jan Józef Szczepański, Morstin-Górska, Zbigniew Herbert, ks. Andrzej Bardecki no i ja. Chcemy robić bardzo dobre, bardzo ciekawe pismo filozoficzne, polemizujące z materializmem, ale popierające jak najgorzej polską drogę do socjalizmu i starające się o jakąś syntezę między polską a zachodnią myślą.

W ogóle proszę sobie zapamiętać — najlepiej niech pani to zapisze, żeby nie przekreślić, bo to ważne, a pani jest kobietą i dziennikarzem więc nie mam pewności...

Pisze... Grupa „Tygodnika Powszechnego” w zasadzie nie jest żadną grupą polityczną tylko ideowo-kulturalną. Mamy w programie działalność polityczną o tyle, o ile stanowić będzie ona zaplecze do naszej działalności kulturalnej. Proszę przeczytać. Dobrze, niech pani jeszcze napisze, że nie należy nas mieszać np. z Komitetem posła Frankowskiego, bo mamy zupełnie inne cele.

— Otrzymał Pan niedawno nagrodę artystyczną miasta Krakowa.

— Tak, i bardzo się tego wstydzę. Ścisłej mówiąc cieszę się z pieniędzy, a co do nagrody, to uważam, że na nią nie zasłużyłem. Jedyną moją zasługą było wybawienie jury z kłopotu — komu by tu dać nagrodę, no i znalazłem się jako „dyżurny kompozytor”.

— Czy Pan coś pisze?

— Nie, wydaję. W PAX-ie — zbiór felietonów pt. „Rzeczy

Bruksela przybrała już szatę świąteczną.



Remilitaryzacja w NRF. Na zdjęciu: Strzelcy górscy nowej Bundeswehry w czasie ćwiczeń w pobliżu Mittenwald.

Turystyczny szlak graniczny w Beskidach udostępniony został dla turystów

Jedną z najpiękniejszych tras narciarskich w Beskidach stanowi nowo utworzony dla turystyki górskiej szlak graniczny, wiodący z miejscowości Bażanowice koło Cieszyna do Małej Czantorii, skąd szlak prowadzi grzbietem górskim nad granicą polsko-czechosłowacką przez Wielką Czantorię na Soszowy Stożek, Kubalonkę i dalej przez Stecówkę aż do Baraniej Góry.

Wędrowanie tym szlakiem odbywać się może bez specjalnych zezwoleń, władze graniczne wymagają jednak aby wycieczki prowadzone były przez przewodników PTT-K posiadających odpowiednie uprawnienia do poruszania się w pasie granicznym (karta turystyczna).

El Ballah siedzibą głównej kwatery Międzynarodowych Sił Policyjnych

Agencja Reutersa podaje z Kairu, że gen Burns, dowódca Międzynarodowych Sił Policyjnych w Egipcie postanowił przenieść swą kwaterę główną z Kairu do miejscowości El Ballah, położonej na północ od Ismailii tuż nad Kanałem Sueskim.

Nie ma wolności dla awanturników!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sprawami politycznymi. We wszystkich wypadkach dochodzą domniemanych kryzysów — zdecydowani awanturnicy, chuligani, spekulanci i pijacy. Przykład Nowego Targu nie zawiera nawet tych porów. Tam chodziło tylko o „wolność dla awanturników, o „wolność dla pijaków”, demagogicznych gospodę. I jakże przykry jest fakt, że w obronie tej pożałuj Boże „wolności” stanął zdeorientowany tłum.

Objawowym zjawiskiem dla tego nurtu są także niektóre sprawy rehabilitacyjne, napływające do krakowskiej prokuratury. Mamy tu sprawy z gruntu słuszne, mamy też wnioski o rehabilitację zdecydowanych.

Powstaje nowe zagłębie węglowe w ZSRR

MOSKWA

We wschodniej części Zagłębia Donieckiego, gdzie niedawno geolodzy odkryli wielkie pokłady węgla kamiennego, powstaje nowe zagłębie węglowe.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zbudowano tam 10 kopalń. Załogi budowniczych, którzy pracują metodami szybkościowymi, składają się w olbrzymiej większości z młodzieży.

W chwili obecnej do nowych kopalń doprowadza się linie komunikacyjne, powstają również osiedla górnicze

dowanych kryminalistów — rabusiów i złodziei. Większość tych ludzi po odbyciu kary przebywa na wolności. O coż im więc chodzi? Intencje wielu wniosków o rehabilitację są aż nazbyt przejrzyste. Ich autorzy, rzekomo skrzywdzeni kryminaliści, złodzieje mienia społecznego — liczą jeszcze... na odszkodowanie od państwa!

W naszym nowym życiu jest rehabilitacja dla działaczy politycznych i wolność dla wszystkich praw i swobód obywatelskich. Nie ma jednak i nie może być wolności dla wichrzylieli porządku publicznego, awanturników i chuliganów. Jeszcze wszyscy mamy w pamięci niedawne dni października, kiedy to spokojem i rozsądkiem politycznym wywalczyliśmy sobie prawo do odnowy. Mielibyśmy teraz rezygnować z tego prawa pod naciskiem metod społecznych, usiłujących wprowadzić chaos i terror?

Wbrew nadziejom „rozrabiaczy” prawo nie straciło nic ze swojej wartości. Dowodem tego jest energiczna akcja MO i prokuratury we wszystkich wypadkach łamania prawa i naruszania porządku. Dowodem tego będą już wkrótce rozprawy przeciw awanturnikom winnym zajść przed sądami w Krakowie, Olkuszu i Nowym Targu. Niewątpliwie, rozprawy te ujawnią, kto i dla jakich celów usiłuje się zanęć w społeczeństwie. I to wtedy, gdy wszystkim nam, jak nigdy dotychczas, potrzebny jest spokój i atmosfera sprzyjająca pracy. (wk)



Kościół Notre Dame La Grande w Poitiers

Za 2 tys. zł autokarem wzdłuż Europy

W drodze na Lazurowe Wybrzeże

Zwiedzamy Nantes, siódme co do wielkości miasto Francji. W r. 1943 zostało ono poważnie zniszczone wskutek bombardowań. Obecnie jednak jest już prawie zupełnie odbudowane. Ulice starego miasta posiadają dość jednolitą, choć przy tym malowniczą architekturę francuskiego baroku z XVIII w. Partery tych starych kamienic zaskakują nowoczesnością wystaw. Wśród wielokondygnacyjnych nowoczesnych domów mieszkalnych, zwraca uwagę blok projektowany przez La Corbusiera (autora kościołka w Ronchamp). Blok ten ma 21 pięter a mieszka w nim 900 rodzin w jednakowych mieszkaniach składających się z 4 pokoi, kuchni i pełnokomfortowych przynależności. Pokoiki małe, kuchnie wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia maksymalnie ułatwiające pracę gospodyni. Koszt budowy takiego mieszkania wynoszący przeszło milion franków, lokatorzy spłacają w ratach miesięcznych po 20 tys. franków. Na dachu tego bloku (dojazd zapewniają idealnie działające 16-osobowe windy) olbrzymi taras oraz... oryginalny budynek przedszkola i kawiarnia.

nocujemy na kempingu w Montignac nad rzeką Wezerą.

MALARSTWO NASZYCH PRAOJCÓW

Następny dzień jest szczególnie bogaty we wrażenia. Najpierw w Lascaux oglądamy przypadkowo odkryte w 1940 r. grotty, w których świetnie zachowały się wykonane około 30 tys. lat temu autentyczne malowidła z wczesnej epoki kamiennej. Sprytnie rozmieszczone reflektory pozwalają oglądać sceny z polowania na różne zwierzęta utrwalone przez naszych praojców.

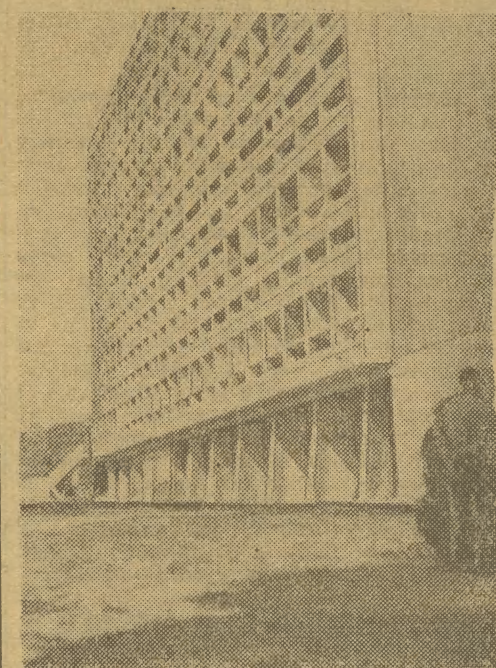
Jedziemy dalej. Przejeżdżamy przez wspaniałe zachowane renesansowe miasteczko Sarlat, nazywane francuską Norymbergą. Kąpiemy się w rzece Dardogne i piękną szosą położoną wśród winnic i lasów maronowych (jadalne kasztany) dojeżdżamy do Padirac Czeka nas tutaj jeszcze mocniejsza wrażeń. Zatrzymujemy się przed niewielkim budynkiem wyglądającym na stację kolejki linowej. Wchodzimy do hallu, kupujemy bilety i po chwili windą wjeżdżamy 105 m w głąb ziemi. Jesteśmy w olbrzymiej grocie. Idziemy kawałek pieszo i dochodzimy do przystani, skąd łódkami płyniemy po — jak się okazuje — podziemnym korycie rzeki. Korytarz pełen nawisów, stalagmitów i stalagtytów. Wspaniałe efekty tej podziemnej jazdy na długo pozostaną w naszej pamięci.

NA FRANCUSKIM TARGU

Po nocy przespanej na kempingu w St. Ceres jedziemy wśród winnic i lasów oliwkowych. Krajobraz nabiera charakterystycznych cech południa. Mijamy miasteczko La Capelle Marival z małymi, pekatymi domami z kamienia, krytymi rzymską dachówką. W mającym 7 tys. mieszkańców miasteczku Figeac obok wielu średniowiecznych pamiątek oglądamy w muzeum odlew tablicy z napisami w trzech językach: egipskim (hieroglify), greckim i łacińskim. Tablicę tę przed 100 laty odnalazł — pochodzący z Figeac — Champollion i w ten sposób odkrył tajemnicę hieroglifów egipskich.

W południe tego samego dnia zatrzymujemy się chwilę w małym miasteczku Laugépie St. Martin, gdzie właśnie od-

bywa się targ. Wzdłuż ulic i na dwóch placzkach ustawione stragany uginają się od towarów. Można tu dostać wszystko, począwszy od gwoździ i słodyczy, a skończywszy na maszynach rolniczych oraz... lodówkach, pralkach i telewizorach. Dużo bezkoczów z winem. Rolnicy przyjechali na targ własnymi samochodami. Zaden z nas nie zauważył w tym miasteczku konia. Większość samochodów

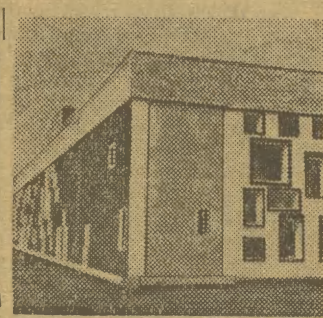


Blok mieszkalny projektowany przez La Corbusiera w Nantes. Powyżej budynku przedszkola umieszczony na dachu wspomnianego bloku mieszkalnego.

stanowią wozy raczej przestarzałe (najwięcej znanych u nas ciemnych „Citroenów“). Dookoła krzyk i wrzask. Wszyscy mówią po francusku ale z wyraźnym włoskim narzeczem. Przekonał się o tym, kupując olbrzymie, soczyste winogrona (1 kg za 40 franków) u załotnej, mocno wydekoltowanej, młodej dziewczyny ze starannie polakierowanymi paznokciami. Zaspiała nas ona potokiem słów, z których zrozumieliśmy tylko nieliczne.

SPÓŁDZIELCY Z CAPENDU

Po kilku godzinach dalszej jazdy przejeżdżamy przez miasto Albi nad rzeką Tarn (na wzgórzu nad miastem olbrzymia bryła katedry St. Cécile zbudowanej w latach 1282—1480 w formie obronnej fortecy), zachwycamy się górkim łańcuchem Pirenej, a wieczorem zatrzymujemy się na kempingu w Carcassonne. Stare to miasto sięga swymi początkami jeszcze czasów rzymskich. Położone na skrzyżowaniu



Blok mieszkalny projektowany przez La Corbusiera w Nantes. Powyżej budynku przedszkola umieszczony na dachu wspomnianego bloku mieszkalnego.

ce z szybkością 120 km/godz. Rapid-Expresy. W słynnej z dobrego wina miejscowości Capendu, autobus nasz zostaje zatrzymany przez pracowników probierni wina. Każdy z nas zostaje poczęstowany gratisową szklanicą świętego wina. Dowiadujemy się, że wino to produkuje... spółdzielnia „Vin-Cooperative“ zrzeszająca 8 tys. chłopów, którzy połączyli swę winnice we wspólną własność pod kierunkiem wybieranej rady. Inicjatywa ta przyniosła im dużo korzyści. Wybudowali sobie nowoczesne domki mieszkalne oraz magazyny, a także dużą wytwórnię win i rodzynek. Przedstawicielstwa tej spółdzielni znajdują się w całej zachodniej Europie, a produkowane tu wina można otrzymać również w Polsce. Po wypiciu próbnych szklanek, kupujemy odpowiedni zapas wina (po 120 franków za litr) i jedziemy dalej. Mijamy: Maux, Lezignan, Narbonne, Beziers, Agde i... o godz. 13.30 osiągamy brzeg Morza Śródziemnego. Wspaniały widok. Żółta piaszczysta plaża i jasnoniebieska woda. Im dalej, tym woda staje się ciemniejsza aż do odcienia granatu, odciętego nagle różowym pasem horyzontu przechodzącego w cudowny lazur południowego nieba.

W następnym (ostatnim z Francji) odcinku naszego reportażu opiszemy podróż przez Lazurowe Wybrzeże, Księżstwo Monaco aż do granicy Włoch.

c. d. n.
Inż. arch. W. GŁOWACKI
RYSZARD STACHNIK



Humor — Popatrz u nich też są konserwy!

Z sali koncertowej

Operomontaż Mozar'a w Filharmonii

Jeszcze w latach młodości swego ojca: „Jakże żałuję, że tym wszystkim, którzy piszą opery... Jestem blisko piącu, gdy słyszę arie operową... Marzenie twórczenia oper — to moja „idée fixe“ — W niewiele lat później tenże sam Mozart oświadcza: „To co jest dla mnie najważniejsze — to opera!“ — Zdanie jakże znamienne... W galerii wielkiej trójcy klasyków wiedeńskich tym, czym stał się Haydn dla różnorodnych form muzyki instrumentalnej, Beethoven dla symfonii, — tym Mozart dla opery. Dość silnie jeszcze padały nań wprowadzanie promienie wszechpotężnej podówczas opery włoskiej (wcześniejsze swe opery pisał wszak Mozart do tekstów włoskich) — ale wreszcie wyłamawszy się spod wpływów ojców sztuki operowej i Włochów — swym „Czarodziejskim fletem“ do niemieckiego libretta stworzonego, dał młody mistrz z Salzburga podwaliny pod przyszłą narodową niemiecką i austriacką wielką operę...

Ciekawe jest pokrewieństwo treściowe dwóch zbliżonych do siebie oper Mozarta: „Wesele Figara“ i „Czarodziejski flet“. — W „Figarze“ akcenty społeczno-rewolucyjne libretta były tak silne i tak mocno oddziaływały na słuchaczy że sam najjaśniejszy cesarz Józef II uznał za słusne zakazanie przedstawień tej opery na terenie swego „oświeconego“ państwa... Zaś zrodzony w kilka lat później „Czarodziejski flet“ przyniósł już satyrę polityczną na stosunki, panujące w Austrii mocno zawalowaną, pełną nieprzejrzystych już aluzji i aluzjęk.

Dzisiaj już owe subtelne aluzje i symbole w librecie „Czarodziejskiego fletu“ mocno zbladły, straciły na aktualności i mają już dla nas tylko historyczne — a nawet ożywcze — znaczenie. Pełną żywotność tylko zachowała muzyka... Operomontaż zaś — fragmenty oper wystawiane na estradzie — dać może tej muzyce pełną plastyczność i wyrazistość, koncentrując uwagę słuchacza tylko na dźwięku — a nie na nieobecnej na estradzie szacie sceniczno-dekoratorskiej opery.

Z takim to właśnie operomontażem „Wesele Figara“ i „Czarodziejskiego fletu“ wystąpiła Krakowska Filharmonia u schyłku trwającego obecnie „Roku Mozartowskiego“ (200-lecie urodzin Mozarta). Ten „operomontażowy“ koncert Filharmonii — prowadzony batutą dyrygentką J. Katlewicza — miał wiele pozytywnych... Młodzi śpiewacy-soliści wnieśli na estradę przede wszystkim ogromną muzykalność i dobre opanowanie muzyczne wykonywanych arii, duetów i ensemble'ów (przygotowanie solistów A. Mueller). Wokalnie wyróżniał się w gronie solistów A. Szubowski (baryton) równym brzmieniem i prawidłową emisją głosu — oraz mezzosopranistka I. Winiarska — ładnym prowadzeniem kantyleny, zwłaszcza w reddiej skali głosowej. Parcie solowe wykonywali ponadto: J. Romańska i H. Szubertówna (sopr.) oraz L. Pawluk (tenor) i H. Sajdak (bas).

Orkiestra trochę zanadto dominowała dźwiękowo, zbyt często zagłuszając solistów — co w szczególności dawało się we znaki śpiewakom o mniejszym woluminie głosu (J. Romańska). W niektórych solowych „wyjściach“ poszczególne instrumentalniści orkiestry dawali przeblyskowo próbki swych wysokich możliwości technicznych (flety!). Chór Filharmonii — wraz z współuczestniczącym chórem chłopięcym — śpiewał bardzo ładnie, lekkim, nieledwie finezyjnym. Iście mozartowskim dźwiękiem, doskonale frazując; szkoda tylko że nadal szwankuje dość poważnie dykcja. Ponieważ jednak w sumie koncert zawierał więcej „pozytywnych“ niż „negatywnych“, trudno go nazwać inaczej, jak udanym.

(J. Par.)

Z Moskwy

Moskiewska Biblioteka Centralna zamówiła w Nowym Jorku książkę W. Kralca. Tytuł dzieła: „Dla czego Stany Zjednoczone przegrały III wojnę światową“.

Otwartą obecnie w Moskwie wystawę dzieł Picasssa zwiedziło od dnia 25 października 200 tys. osób.

Według „tajnych“ doniesień wywiadu angielskiego w roku 1950 Związek Radziecki będzie w stanie zaoferować Zachodowi benzynę po cenach o wiele niższych od tych jakie płaci Europa państwom Środkowego Wschodu. Obok Baku bowiem, okręg kujbyszewski wysuwa się na pierwsze miejsce w produkcji ropy naftowej.

W roku bieżącym zmalała w Związku Radzieckim „produkcja“... kawioru. Północna część Morza Kaspijskiego jest do tego stopnia zanieczyszczona ściekami naftowymi, że jesiotry uciekają w stronę brzegu perskiego. W związku z tym „produkcja“ kawioru w Iranie znacznie wzrosła.

Z Nowego Jorku

Geolodzy amerykańscy przepowiadają nową erę lodowcową. Według ich przewidywań lodowce opłyną Europę aż do Morza Bałtyckiego. Całe szczęście, że tego rodzaju „atrakcje“ oglądać będzie można dopiero za... 10 tys. lat.

Doktor Hueper z Amerykańskiego Instytutu Onkologicznego stwierdził: „Rak płuc tworzy się w wyniku działania benzopirenu“. — Gaz ten wydzielany jest przez motory samochodowe.

Darryl Zanuck — znany amerykański reżyser filmowy postanowił stworzyć film o Stalinie. Władze radzieckie odmówiły jednakże pozwolenia na „kreowanie“ filmu na terenach Związku Radzieckiego. Plany reżysera więc „rozbił o mur“ w Turcji w pobliżu granicy. (bk)

Z Niemiec zachodnich

...wynaleziono nowy sposób szczenia insektów. W okolicy sadów przejeżdżają rakiety wyposażone w nadajniki promieni X. Promienie te powodują sterylizację owadów i szkodników, które nie mogą się rozmnażać.

W kwietniu nastąpi otwarcie kanału w wolnym porcie dla samochodów. Pierwszy „dr. wcin“ niemodni zainstalowani będą na trasie Frankfurt—Darmstadt.

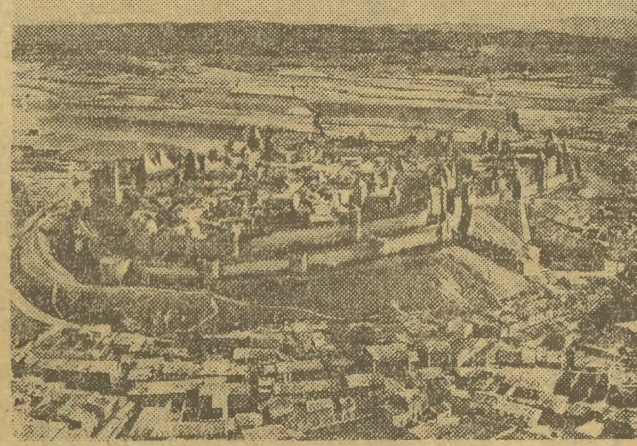
Z braku walców drogowych architekti zajęli przy budowie kościoła w Doernham wypżyczyli z pobliskiego cmentarza 14 ston. W jedno popołudnie stonie wniknięty niezbędną przy budowie pracę.

DZIEWCZĘTA Z PERIGUEUX

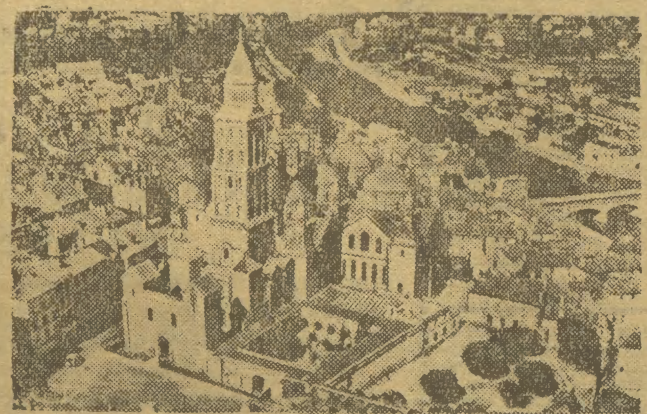
Nantes jedziemy w górę rzeki Loary. Szeroka dolina przebiega się przez wzgórza. Jest to chyba jedna z najpiękniejszych dolin świata. Dlatego też ambicją wielu królów i książąt było wybudowanie w dolinie rzeki Loary własnego zamku. Jest ich tu niezliczona ilość, a jeden piękniejszy od drugiego. Niezapomniany widok przedstawia dolina zwłaszcza wieczorem, gdy z granatu nocnych ciemności reflektory wyluskują romantyczne kontury poszczególnych zamków.

Dzisiejsi właściciele tych zamków starannie je konserwują w trosce o duże dochody płynące z udostępniania ich turystom przyjeżdżającym tutaj ze wszystkich stron świata. Celem większego jeszcze uatrakcyjnienia w parkach i na dziedzińcach wielu zamków w sezonie odbywają się specjalne widowiska historyczne. M. in. zwiedzamy pałac w Amboise (żył tutaj i umarł Leonardo da Vinci), w Chambord (sam park i ogród liczą około 5500 ha), w Blois oraz zbudowany na filarach stojących w wodzie — pośrodku Loary — zamek w Chenonceaux. Zbudował go Franciszek I z przeznaczeniem dla faworyt królewskich a obecnym jego właścicielem jest fabrykant czekolady z Paryża.

Jedziemy teraz na południe. Po prawie dwóch i pół godzinach jazdy jesteśmy w Poitiers. Miasto na wzgórzach. Stare domy wąskie, bardzo smażyste uliczki. Zwiedzamy piękny kościół Notre Dame La Grande, gotycką katedrę oraz Baptysterium św. Jana. Następnie przejeżdżamy przez stare miasteczko Angoulême, mijamy rzekę La Dronne i pod wieczór zatrzymujemy się w miasteczku Perigueux. Mocne wrażenie robi na nas swym ogromem wczesno-romańska katedra. Zwracamy również uwagę na szczególnie ładne tutaj dziewczęta. Po kilkunastu minutach jedziemy dalej



Carcassonne. Widok ogólny.



Perigueux. Widok ogólny.

ważnych dróg handlowych od najdawniejszych lat odgrywało poważną rolę potężnej twierdzy i było naśladowanym w wielu krajach wzorem budownictwa obronnego. Między innymi również i krakowski Barbakan wybudowany został w oparciu o wzory podobnych urządzeń Carcassonne. Nic też dziwnego, że setki tysięcy turystów z całego świata przyjeżdżają tutaj aby zobaczyć tak świetnie w całości zachowane miasto gotyckie, fantastycznie wyglądające zwłaszcza nocą, gdy stare mury podświetlane są kolorowymi reflektorami.

Nazajutrz jedziemy początkowo wzdłuż toru kolejowego. Raz po raz mijają nas pędzą-

Genoud.

Filmowcy wracają do Krakowa

Było to w 1945 roku. Przybyła wówczas do Krakowa czołówka filmowa Wojska Polskiego. Antoni Bohdziewicz zakrzętał się wokół zorganizowania warsztatu filmowego, młodych. Sytuacja była krytyczna, konieczność rozwoju filmu — pałaca, plany — ambitne i rozległe. Wkrótce powstał w Krakowie Instytut Filmowy, stawiający sobie za zadanie prowadzenie badań nad filmem i kształcenie filmowców. W rok później Instytut opuścili pierwsi adepci tej sztuki, obecnie znani filmowcy — Kawalerowicz, Jahoda i Wiesiołek, w dwa lata potem — powstały pierwsze samodzielne filmy.

Zdawało się, że Instytut przekształci się w przyszłości w większy ośrodek filmowy, liczone się nawet z możliwością awansowania Krakowa do rangi takiego ośrodka kinematografii, jakim jest Łódź. Logicznym następstwem tych planów było rozwiązanie Instytutu i przejęcie jego agend przez Wyższą Szkołę Filmową i Wytwórnice Filmów Oświatowych w Łodzi. Była to logika nie mająca nic wspólnego ze zdrowym rozsądkiem, tak charakterystycznym dla minionego okresu. Co samodzielne i zdrowe poddawano centralistycznym praktykom, by wkrótce każdą inicjatywę skazać na obumarcie.

Posunięcie było tak absurdalne, że nikt nie odważył się dokonać go radykalnie, za jednym zamachem. Na miejscu pozostawiono jeszcze bazę produkcyjną WFO pod kierownictwem znanego realizatora Jerzego Salapskiego. Mimo ograniczonych możliwości, baza wytwarzała poło-

wę wszystkich filmów oświatowych, jakie realizowano wówczas w pięciu podobnych placówkach. I to filmów, które chlubnie świadczą o tradycjach krakowskich filmowców. Jeszcze w czasach Instytutu, Jarosław Brzozowski nakręcił tu swój film „Wieliczka”, nagrodzony Grand Prix w Cannes, później Włodzimierz Puchalski zrealizował „Plasią wyspę”, Wiesław Tomaszewicz „Pustynię Błędowską”, Zbigniew Bochenek „Wietrzeńskie skały”, które obiegły krajowe i zagraniczne ekrany.

Nakłady na utrzymanie bazy produkcji były minimalne w porównaniu z wynikami. Uzyskano rezultaty, jakie dzisiaj są dla filmu nieosiągalne. Mieszczą się w niewielkim, piętrowym budynku przy ul. Garncarskiej, baza produkcji zatrudniała prócz filmowców nieprawdopodobnie szczupły personel pomocniczy — buchaltera, pracownika administracyjnego oraz portiera, będącego zarazem magazynierem. Nadszedł jednak okres ostatecznego triumfu centralistycznych tendencji nad zdrowym rozsądkiem. W 1950 roku baza została rozwiązana. Sprzęt i bibliotekę przekazano do centrali, część pracowników zwolniono, pozostałych zatrudniono w WFO w Łodzi.

Minęło sześć lat, zanim tendencje decentralistyczne wzięły górę nad dążeniem do skupienia filmu oświatowego w jednym mieście, w jednej wytwórni i w jednych rękach. Zdrowy rozsądek zaczął triumfować nad niedorzecznymi koncepcjami organizacji filmu, zarówno fabularnego, jak

i oświatowego. Ludzie, których wyrugowano z filmu za niepopelnione winy, skazano na wewnętrzna banicję i węgietację w instytucjach nie mających nic wspólnego z filmem, chcą wrócić do swojego zawodu. Chcą do niego również wrócić i ci, których inicjatywę twórczą i postępową myśl krepowano domniemanymi względami politycznymi. Stare angielskie przysłowie: „The right man on the right place” — uzyskało z powrotem prawo obywatelstwa. Nie dlatego, że angielskie, ale dlatego, że słuszne.

Filmowcy myślą poważnie o reaktywowaniu filii WFO w Krakowie. Kierują się przy tym nie tylko zrozumiętym sentymentem do pewnych tradycji, ale i dążeniem do rozwoju własnych, nieskrepowanych możliwości twórczych, prostych form organizacyjnych i popularyzacji filmu oświatowego. Mimo upływu kilku lat, filmowcy nie zerwali wszystkich więzów, łączących ich z Krakowem, i gotowi są podjąć pracę na nowo w naszym mieście. Jest ich kilkunastu, reprezentujących różne specjalności — Z. Bochenek, J. Brzozowski, L. Chrapek, A. Ciesielski, J. Czeż, J. Dunikowski, J. Haś, H. Hermanowicz, Z. Kamiński, R. Klonowicz, W. Puchalski, Z. Rybka J. Salapski, W. Tomaszewicz i inż. A. Zdaniowski.

Filmowcy mają duże ambicje. Dążąc do stworzenia filii WFO w Krakowie, chcą wypracować własny styl i politykę programową przy minimalnych kosztach administracyjnych. Powstanie takiej

placówki musi oczywiście pociągnąć za sobą wydzielenie pewnego budżetu i etatów z WFO, ale wzmian za to likwiduje kosztowne wyjazdy ekip z Łodzi, które tak często bawia w naszym bogatym krajobrazowo i ciekawym historycznie terenie. Stworzenie filii pozwoliłoby nawiązać współpracę z krakowskimi naukowcami i artystami, spopularyzować sprawę filmową w tym środowisku i organizować częste projekcje, zarówno filmów fabularnych, jak i oświatowych. W tych zamierzeniach tkwi wielka szansa dla WFO w Łodzi. Może ona jeszcze objąć protektorat nad inicjatywą filmowców, i pomóc im w zorganizowaniu tej placówki, zanim autorstwo zostanie przypisane komu innemu.

W. KAIDER

Śladem naszych artykułów

Jeszcze o Osiedlu Robotniczym w Borku Fałęckim

Po naszym artykule z czerwca br. (Nr „Echa” 130) o skandalicznym wprost brakorobstwie widocznym niemal w każdym bloku na Osiedlu Robotniczym w Borku Fałęckim, przedsiębiorstwa prowadzące tam roboty przystąpiły energicznie do usuwania braków.

I tak Państw. Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych otynkowało 11 bloków. Ulice wewnątrz Osiedla wyasfaltowało PPRK. Drenaż, który był fatalnie wykonany, ponownie przeprowadziło Przedz. Robót Inżynieryjnych załatwiająca ostatecznie sprawę oczyszczalnika. Odprowadza się z niego nieczystości do Wilgi. Miejskie Ciepłownice doprowadziły centralne ogrzewanie do porządku. W każdym bloku zostały ustawione śmietniki.

Na tym kończy się lista usuniętych usterek. Niestety nie jest ona kompletna. Pisaliśmy, iż na osiedlu jest gaz ziemny, tymczasem... piecyki gazowe i palniki nie są do niego przystosowane. Do dziś więc wielu mieszkańców, którzy nie zdobyli się na przerobienie piecyków na swój własny koszt nie korzysta zupełnie z gazu.

Ulice na Osiedlu są w dalszym ciągu nie oświetlone, jak również i kłauki schodowe, przy których bramy przeważnie się nie zamykają...

Główna droga — ul. Kościuszkowców — jak i ul. Żywiecka, przy której właściwie położone jest Osiedle, nie są wyasfaltowane, co w dalszym ciągu poważnie utrudnia dojeżdżenie do tramwaju zwłaszcza w okresie stoty. Rzeczka Wilga nie została zakryta i zatruwa w dalszym swym biegu powietrze odprowadzanymi tam nieczystościami.

Nie zaopatrzone też bloków w tablice orientacyjne, co uniemożliwia sprawną pracę listonoszom.

Tyle spraw należy jeszcze rozwiązać. Sądymy, że DRN Osiedla przyjdzie mieszkańcom Osiedla z pomocą i opornych wykonawców odpowiednio zaktywizuje, aby ostatecznie doprowadzili oni Osiedle do porządku. Przed wszystkim powinna wpłynąć na Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych, które przy tynkowaniu bloków zatkało rynnę, aby naprawiło swe niedbalstwo, gdyż woda deszczowa — jak na razie leje się po murach i powoduje zawilgoć ścian. Sprawa pilna — bo lada dzień na dachach ułoży się śnieg!

(ol)



Jan Kwapiński, Kraków (2091/1). Interweniowaliśmy i MPK zawiadomiło nas, że po zbadaniu sprawy — przekraczającego przepisy konduktora upomniiano dyscyplinarnie.

Józef Mazur, Kraków. Krakowskie Przedsiębiorstwo Aptek poinformowało nas, że apteki społeczne obowiązane są do skupu od konsumentów butelek i słoików przeznaczonych na opakowania do lekarstw pod warunkiem jednak, że są one czyste, nieuszkodzone i bez pęknięć. Ocena czystości i zdatości opakowań do skupu należy do pracowników aptek. (1486/1).

Sabina Nowak, Cezary Lamiński (2319), Marjan Maciuszek (2419). Interweniuje.

„Czytelniczka RA z ul. Sebastiana” (2014). Z uwagi na anonimowy charakter listu oraz brak szczegółowych danych, w opisanej przez Panią sprawie interweniować nie możemy.

A. Maj, Kraków (1406). Zdaniem „Słownika ortograficznego” prof. Jodłowskiego i Taszyckiego, zarówno forma „dokumentalny”, jak i „dokumentarny” jest poprawna. Poza tym pisze się i mówi — „konsumpcja” oraz „pośliznąć się”. Jeśli chodzi o pozostałe pytania — gorąco polecamy w. wym. „Słownik”.

PSTRUSIŃSKA Barbara — zgubiła kwit komisowy nr 5685, wydany przez MHD — sklep nr 551. 17388-g

DZOGA Barbara, zgubiła kwit komisowy nr 3235 — wydany przez MHD sklep nr 551. 17387-g

CHŁODZYŃSKI Ryszard — zgubił legitymację — nr 4253/53, wydaną przez AM. 17392-g

UNIEWAŻNIAM zgubioną pieczęć lekarską o brzmieniu: „Tadeusz Pańków — lekarz”. 17356-g

PAWLIK Janina, zgubiła kartę rzemieślniczą nr rej. „Prasa” Kraków, Rynek 46, 501/47, wydaną przez B. Zarząd Miejski w Krakowie. 17311-g

WIECHCZOWNEJ Zofii — skradziono legitymację nr 69, wydaną przez KZWP. 17357-g

SKOCZYŃSKI Bogusław — zgubił legitymację nr 109, wydaną przez AGH. 17365-g

TURACZYK Jan, zam. w Kamieniu nr 147, — zgubił kartę rzemieślniczą nr PH 10/9/48, wydaną przez PRN w Krakowie. 17367-g

CZOPIK Władysław, zgubił indeks nr Alb. 3424, wydany przez U. J. 17363-g

RUSIN Józef, zgubił legitymację nr 176, — wydaną przez WSR. 17287-g

KEDZIOR Juliusz, zgubił indeks nr 301/55/56, wydany przez AM w Krakowie. 17381-g

Różne

POSZUKUJE współnika do wybudowania domu z halszu w Krakowie (dwie minuty od przystanku tramwajowego). Oferty 17358 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

ZAMIENIE motocykl AWO-Sport, na „Jawę” lub „Iz” — tylko nowy. — Kraków, telefon 244-80 wewn. 31. 17256-g

UDZIELAM pomocy przy organizacji dokumentacji i budowie domków jednorodzinnych. Mróz J., Kraków, Bohaterów Stalingradu 15 m. 5a, telef. 405-18. 17403-g

FELGI z „Opla” dolnego — 16-kl, dziurawe, zamienię na pełne 16-kl Oferty 17465 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

OGŁOSZENIA świąteczne

do „ECHA KRAKOWA”

przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM RSW „PRASA” KRAKÓW, RYNEK GŁ. 46, I p.

do czwartku 20 bm, godz. 15

PRACOWNICY POSZUKIWANI

W związku z organizacją Zielonogórskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Zielonej Górze, ul. Sulechowska 19, — zatrudnimy od zaraz: 100 MURARZY, 50 TYNKARZY, 10 DEKARZY, 5 PARKIECIARZY, 10 ZDUNÓW, 10 PŁYTKARZY oraz 100 ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych, którzy w najbliższym okresie zostaną przeszkoleni na murarzy i inne zawody. Front pracy przygotowany, praca na okres kilku lat, strefa plac I i II, zakwaterowanie w hotelach wyposażonych całkowicie, stołówka na miejscu, wynagrodzenie akordowe. — Praca na miejscu i na wyjazd. K-4017

INŻYNIERÓW branży budowlanej na stanowiska kierowników robót, INSPEKTORÓW oraz MISTRZÓW BUDOWLANYCH do budownictwa miejskiego zatrudnij od zaraz nowopowstałe Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Zielonej Górze, ul. Sulechowska 19. — Mieszkanie zapewnione po okresie próbnym, na razie zakwaterowanie w Hotelu, Wynagrodzenie do omówienia. K-4016

PRZEDSIĘBIORSTWO MONTAŻU KONSTRUKCJI I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH BUDOWY HUTY im. LENINA „MOSTOSTAL”

przyjmuje zlecenia na wszystkie roboty budowlano-montażowe

w zakresie montażu: KONSTRUKCJI STAŁOWYCH, RUROCIĄGÓW o DUŻYCH ŚREDNICACH, PREFABRYKATÓW ŻELBETOWYCH, MOSTÓW, MASZYN oraz URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH, CHŁODNICZYCH itp.

Przedsiębiorstwo posiada duże doświadczenie w wykonywaniu robót, jak też dysponuje odpowiednim sprzętem.

Zlecenia przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela: P. M. K. I. U. P. „MOSTOSTAL” Huta im. Lenina Kraków 32 — Barak 42 — telefon: 424-54.

Dojazd z Krakowa tramwajem nr 5 z Ronda do końcowego przystanku.

Praca

PRZYJMĘ ucznia do nauki rzemiosła tokarskiego. Gaczoł Edward, Kraków, Limanowskiego 50. 17335-g

GOSPODIA inteligentna do lat 45, umiejąca dobrze gotować, potrzebna zaraz. — Warunki bardzo dobre. Kraków, Olszyny 11 m. 2, tel. 579-78. 17437-g

POMOC domowa, na stałe, przyjmę od zaraz, Kraków, Kasprowieca 29 m. 11. 17438-g

DO lekarza potrzebna gosposia. Warunki bardzo dobre. Nowa Huta, Wielkiego Proletariatu 4 m. 33 (koło poczty na B-2). 17441-g

Nauka

ĆWICZENIA i lekcje pisania na maszynach. Kraków, Mikołajska 24. 17482-g

NAUCZYCIEL udziela lekcji angielskiego. Zgłoszenia listowne: S. Żyła, Kraków, Fornalskiej 6. 17395-g

Kupno

KUPIĘ elektronową lampę błyskową (Fleisz), do zdjęć. Zgłoszenia — Foto „Rembrandt”. — Tarnów, Pl. Sobieskiego 2. 8379-g

ZEGARKI, — mechanizmy stare, kupuję zegarmistrz, Kraków, Bohaterów Stalingradu 31. 17173-g

PIERZE używane oraz koldry, kupuję „Usługa” Kraków, pl. Wolnica 10.

Łatwo wygrać na loterii

kupując szczęśliwy los w kolekturze Monopoli Loteryjnego KRAKÓW

Grodzka 6 — Szewska 19

EXACTE - Varex, Practine, Pentacoon, nowa, kupię. — Zgłoszenia: Kraków, tel. 340-76. 17314-g

KUPIJĘ stare zegarki — werki zepsute. — Kraków, Solskiego 20 — zegarmistrz. 17326-g

„JAWA” na sześćnastkach, lub „AWO-Sport”, kupię. Oferty 17409 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

LORNETĘ morską, lub inną, kupię. Kraków, Grodzka 61 — optyk. 17321-g

Lokale

POKÓJ słoneczny (16 m²), z używalnością przynależności, w śródmieściu, zamienię na 1 lub 2 pokoje z kuchnią lub bez na przedmieściu. Oferty 17308 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

MIESZKANIE superkomfortowe, samodzielne, pokój z kuchnią, na I piętrze, na osiedlu przy ul. Rydla, pilnie zamienię na większe (2 pokoje z kuchnią). Kraków, tel. 309-32. 17401-g

GDANSK-Wrzeszcz. — Zamienię pokój z używalnością kuchnią na podobne w Krakowie. Oferty 17410 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

SAMOTNY, z wyższym wykształceniem, dobrze sytuowany, poszukuje pokoju przy rodzinie, z niekrepującym wejściem. — Oferty 17463 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, komfortowy, na II p, w okolicy ul. Urzędniczej, na podobny w innej dzielnicy. Oferty 17468 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Sprzedaż

RADIO „Pionier” (w bardzo dobrym stanie), narty kompletne (plastik), buty narciarskie, nr 43, sprzedam. Kraków, Miechowska 5a m. 1. 17320-g

SAMOCHÓD osobowy „Adler Diplomat” w dobrym stanie, z zapasowym silnikiem, sprzedam, Wrocław, ul. Beniowskiego 25 m. 2. K-4149

SAMOCHÓD „Hanomag” — kabriolet (stan dobry, ogumienie nowe) — sprzedam. Kraków, telefon 218-02. 17333-g

PIANINO dobrej konstrukcji, sprzedam. — Kraków, Szewska 23 m. 1a, I p. — (na lewo). 17350-g

SAMOCHÓD osobowy 4-drzwiowy „Lancia-April”, (częścił zapasowe), sprzedam. Wrocław, Ptasia 36 — warsztat (godz. 14-17). 17411-g

TAPCZAN nowy, dwuosobowy (orzecz), sprzedam. Kraków, Groble 19 m. 28. 17440-g

FUTRO damskie, czarne — na osobę szczupłą, kupon ubraniowy, jasny, sprzedam. — Kraków, Straszewskiego 24 m. 6, godz. 13-18. 17445-g

MOTOCYKL „Triumph” 200 i SHL, sprzedam. Kraków, Bronowicka 17 (garaże), godz. 15-17. 17467-g

Nieruchomości

BEZPŁATNIE rejestrujemy reflektantów na kupno-sprzedż nieruchomości. — „USŁUGA” Kraków, Rynek Główny 34, telefon 590-46. 17207-g

DOMEK jednorodzinny (dwa sklepy, magazyny, garaż, pomieszczenie na wytwórnię), sprzedam. — Po kupnie wszystko wolne. — Oferty 17299 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

KUPIĘ w Zakopanem willę jednorodzinną, wolną — wykończoną lub do wykończenia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Wrocław, Piotra Skarki 20, pod nr 40166. K-4150

Zguby

DNIA 4 XII br. zaginęła kluczyk. Znalazca proszony jest o odprowadzenie — za wynagrodzeniem. — Lizoń Franciszek, Kraków, Barakowa 9. 17384-g

ŁĄCKI Ryszard, — zgubił legitymację szkolną nr 228 wydaną przez Technikum Budowlane. 17288-g

NARZĘDZIA

nowe i używane

w dużym asortymencie:

GWINTOWNIKI — NARZYŃKI — POGŁĘBIACZE — ROZWIERTAKI — FREZY — ZAGŁOWNIKI — KLUCZE — WYCINAKI — PILNIKI — NOŻE i ŚCIERNICE — DOCIĄGACZE — WIERTŁA — PŁYTKI ze splekanych węglików — SPRAWDZIANY oraz różne RZEMIEŚNICZE — POMIAROWE i inne.

posiada do upłynnienia

WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO W MIELCU

PRZEDSTAWICIELE zainteresowanych PRZEDSIĘBIORSTW państwowych, uspołecznionych, spółdzielczości, oraz rzemieślnicy zrzeszeni, reflektujący na zakup wyżej wymienionych narzędzi, winni się zgłosić do

WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO w MIELCU z formalnymi zamówieniami, celem wybrania żądanych narzędzi.

DOSTAWA: WEDŁUG ŻYCZEŃ ODBIORCY.

12 Grudzień Aleksandra

O sprawach szkół dla pracujących

„Ile dostajecie od łebka“

Zdążyliśmy już zapomnieć o rozpoczęciu nowego roku szkolnego 1956/57...

Są jeszcze jednak w Krakowie szkoły, dla których najbardziej istotnym problemem — jest do dziś dnia sprawa...

Przeglądając dane statystyczne, nie chce się wprost wierzyć podanym cyfrom. W Krakowie wraz z Nową Hutą mamy około 20 tys. obywateli...

Dziś wystąpi Chór Filharmonii z Poznania

Jak już podawaliśmy w Krakowie wystąpi Chłopięcy i Męski Chór Filharmonii Poznańskiej...

Chór dał już łącznie 440 koncertów w kraju i zagranicą. Na jego krakowski występ, który odbędzie się dziś tj. 12 bm. o godz. 19.30...

Z księgi przygód Czytelników

Kupić bilety sypialne w „Orbisie“ — to wcale nie znaczy jechać śpiącym. Nie wierzyć? Spytajcie się naszej Czytelniczki p. J. F....

Po przyjeździe do kraju nasza Czytelniczka zwróciła się do Przeds. Obsługi Ruchu Zagr. w Warszawie ze słusznym naszym zdaniem, prośbą o zwrot należności za bilety sypialne...

Ciekawi jesteśmy, kto miał odwagę? Może Czytelniczka, która bezskutecznie czekała na podstawienie wagonu sypialnego...

PS. Dla dokładności podajemy numery biletów niewykorzystanych a zakupionych w „Orbisie“ krakowskim — 14802, 14803.

wej. Z liczby tej uczy się zaledwie około 600 osób. Sześcset osób na dwadzieścia tysięcy.

Sprawę tę niejednokrotnie poruszyła krakowska prasa. Niestety nie widać najmniejszej poprawy. Niewiele korzyści przynoszą narady, listy czy też bezpośrednie interwencje kierowników szkół...

Stan ten będzie tak długo trwał, dopóki rady zakładowe nie zrozumieją jak ważnym zagadnieniem jest uzupełnianie podstawowych wiadomości przez robotnika. Jak długo on sam tego nie zrozumie.

Do nielicznych przedsiębiorstw, które nie tylko rozpropagowały sprawę szkolenia, lecz również ich dyrekcje pilnują, by wszyscy zaplanowani uczęszczali regularnie do szkół — należą przede wszystkim Fabryka Maszyn Odlewniczych.

Najbardziej obojętne, a nawet odporne, są Zakłady Odzieżowe w Rynku Podgórskim, KZS, KZWME, Zakłady Spirytusowe, Młyny i Karczarnia przy ul. Włocławskiej, Kliniki AM, Zakłady Im. Szadkowskiego, Fabryka Nawozów Sztucznych, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego oraz Zakłady Cuklarnicze „Wawel“.

Podobnie przedstawia się sprawa w organizowaniu zespołów dokształcających. W wypadku bowiem, gdy ze względu na godziny zajęć nie, możliwe jest systematyczne uczęszczanie pracowników do szkół, otwiera się w danym przedsiębiorstwie wspomniany zespół, i znowu dwa przykłady. Od trzech lat Wydział Oświaty DRN Zwierzyniec usilnie stara się, by założony zespół dokształcający w Jawalidzkiej Spółdzielni „Pokój“.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel. 542-52 M-7-10920

Jeszcze w grudniu „Czarno na białym“

„Czarno na białym“ — dwutygodniowy magazyn graficzno-literacki. Co będzie robił? Kiedy się ukaze? Gdzie? Aby przeczytać? Gdzie? Co w środku? Grafika, poezja, proza, satyra, humor, ciekawostki, blachostki, śmieszności. Redagują studenci, wydaje — WAG.

Tęgo rodzaju zawiadomienie otrzymaliśmy z Zrzeszenia Studentów Polskich. Jak dowiedzieliśmy się przy wydawaniu nowego pisma będą współpracować ze studentami młodzi plastycy i literaci. Zgłosili się już nawet do wspól-

Biblioteka skorzystała

Gdy w naszej obecności zapisywała się do biblioteki nowa czytelniczka, kartę jej oznaczono numerem 1506.

Dzielnicy Biblioteka nr 95 w osiedlu A-1 — jedna z trzech tego rodzaju w Nowej Hucie — pochwalić się może wcale pokaźną cyfrą 1500 czytelników (w tym masa dzieci), stale korzystających z jej księgozbioru 5.200 tomów.

— I nam szła na dobre akcja zacięcia lokalu biurowych! — W najbliższych dniach będziemy się doznaczać mieszkanie, które zostało w tym celu uru-

zesa owej spółdzielni — „dzięki“ jego nastawieniu — zespół do tej pory nie został zorganizowany. Natomiast i szybko i bez najmniejszego sprzeciwu założono go w Spółdzielni „Automat“ przy ul. Krupniczej 6.

Mówiąc o sprawach szkół dla pracujących — nie od rzeczy będzie tu wspomnieć i o programie nauczania w owych szkołach. Jest on identyczny z programem dla dzieci. Dość dziwnie chyba czuje się 40-letni np. mężczyzna czytający bajkę o kociu i kotku, lub liczący ile mama da mu jabłuszek, jeżeli w koszyku było 100 sztuk, a siostra zjadła 25, a piesek porwał jeszcze trzy...

Koniec biurokracji i zamieszania? Kuracja krakowskiego handlu rozpoczęta

Wiele się ostatnio mówi w Krakowie o projektowanych zmianach w handlu uspołecznionym. Jeden z projektów przewiduje możliwość zawierania umów przez poszczególne przedsiębiorstwa handlowe bezpośrednio z przemysłem.

Hurtownia Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego przygotowuje umowę ze Spółdzielnią Pracy Inwalidów. Umowa ma zostać zawarta na rok 1957 i obejmo-

Nie tylko kobiety!

Kursy, które organizuje dla swoich członków Oddział Społeczno-Samorządowy FSS, budzą duże zainteresowanie. Chociaż są to kursy właściwie dla kobiet, biorą w nich udział również mężczyźni, np. w kursie gotowania i kursie... pantoflanskim (jasne!).

Od przyszłego roku PSS zorganizuje w zakładach pracy nowe rodzaje kursów. Oprócz dotychczasowej nauki kroju, szycia, racjonalnego żywienia, będą kursy przeróbki kołder, produkcji z odpadów lalek i innych zabawek, modniarstwa itd.

pracy satyrycy z innych miast, tym bardziej że drzwi redakcji przy ul. Floriańskiej 55 stoją dla wszystkich otworem. M. in. znany przyjaciel młodzieży prof. Wł. Hodys w ciekawej formie zapozna z rozwojem grafiki. Przewidziane są także kontakty z zagranicą.

Za dwa miesiące wybuchy w Zakrzówku stracą na sile

Niejednokrotnie krakowianie, słuchając odgłosów detonacji, czynili na ten temat różne uwagi. Bardziej pochliwi wpadali w panikę. Wojna? Wybuchy w kamieniołomach w Zakrzówku bardzo niepokoją mieszkańców domów sąsiadujących z tą dzielnicą. Wstrząs powodują rysowanie się ścian, wylatywanie szyb z okien. Kamieniołomy pracują pełną parą. Ich produkcja stanowi podstawowy surowiec do wytwarzania sody amoniakalnej i innych artykułów chemicznych. Niestety w chwili obecnej neutralizowanie huku jest niemożliwe, ponieważ eksploatacja kamienia może się odbywać wyłącznie przy pomocy dynamitu. Jedynym pocieszeniem jest wiadomość, iż kończy się teren wydobycia surowca od strony miasta. Mniej więcej za dwa miesiące eksploatacja przesunięta zostanie w kierunku puchowickich pól, a wtedy wybuchy docierać będą do miasta w znacznie słabszym nasileniu. (W)



W naszym kąciku „Nieznany Kraków“ pokazaliśmy już wyloty rylnien. Powyższa zaś fotografia przedstawia wyloty rylnien atykowego dachu Sukiennic.

Fot. J. Lewicki

Co - Gdzie - Kiedy?

TEATRY SŁOWACKIEGO: godz. 19.00 „Kordian“. MODRZEJEWSKIEJ: godz. 18.00 „Hamlet“. POEZJI: godz. 19.15 „Brat Marcin“... KINA APOLLO: — godz. 15.45, 18, 20.15 „Zbiegowie“... UCIECHA: — godz. 16, 18, 20.15 „Ludzie w biele“... WANDA: — godz. 16, 18, 20 „Ostatni most“... WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20 „Dziecko potrzebuje miłości“... SZUKA: godz. 16, 18, 20.15 „Krwawa droga“... MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Wakacje pana Hulot“... ŚWIT: godz. 16, 18, 20 „Poznane nocą“... STAL: godz. 16, 18, 20 „Niebezpieczny ładunek“... PRZYJAŹŃ: godz. 16, 17, „Lis chytrusek“, godz. 18, 19, 20 „Gdzie diabeł mówi dobranoc“.

WYSTAWY

MUZEUW LENINA, ul. Topolowa 5, od godz. 11-18. DOM MATEJKI, Floriańska 41. MUZEUM SZOŁAYSKICH, Plac Szczepański 9 „Krakowska grafika ksiażkowa w. XVI“ Godz. od 9-15. MUZEUM NARODOWE ul. Smoleńsk 9: „Uzbrojenie w dawnej Polsce“ oraz „Sztuka dawnych i nowych Chin“ Godz. od 9-15. MUZEUM HISTORYCZNE, św. Jana 12. PAŁAC SZTUKI, pl. Szczepański 4, DOM PŁASTYKÓW „Wystawa Młodej Plastyki Krakowskiej“.

DYZURY

POGOTOWIE MILICYJNE — tel. 333-33. POGOTOWIE RATUNKOWE ul. Siemiradzkiego 1, tel. 09. STRAŻ POZARNA: tel. 08. DYZUR CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37. DYZUR POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobietych A.M., Prądnicka 37. APEKI: Rynek Główny 42, Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, Plac Wolności, Rynek Podgórski, Senatorska 5, Grzegorzewska 9.

RADIO

NA ŚRODĘ 12 BM.: Godz. 17.30: Aud. Mozartowska. 18.05: Proza poetycka J. A. Fraski. 18.25: Melodia tygodnia. 18.30: Muzyka i aktualności. 18.55: Muzyka. 19.30: Koncert życzeń. 20.00: Dziennik. 20.35: Jugosłowiańska muzyka symfon. 20.53: Spiewa „Mazowsze“. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „Pełnym głosem o sprawach młodzieży“. 21.55: Gra Ork. Cajmera. — 22.40: Koncert symfon. 23.50: — Wiadomości. NA CZWARTEK 13 BM.: Godz. 6.00: Dziennik. 6.30: — Gimnastyka. 6.40: Muzyka. — 7.00: Dziennik. 7.10: Melodie i piosenki. 7.45: „Błękitna sztafeta“. 8.00: Wiadomości. 8.15: Tańce ludowe. 8.36: Pieśni Kodaly. 9.00: „O dwunastu miesiącach“ baśń. 9.25: Koncert. 10.00: Kurs jez. ros. 10.20: Czego chętnie słuchamy. 11.00: Aud. dla klasy IX „Nie panami kwitnie Rzeczpospolita“. 11.30: — A. Areński, III-cia Suita op. 33. 12.04: Wiadomości. 12.10: Fej. na tematy międzynarodowe. 15.10: Tydzień Muzyki Jugosłowiańskiej. 15.30: Dla dzieci — „Spiewamy piosenki i słuchamy muzyki“.

echo SPORTOWE

Schematyczna szkoła „polskiego boks” odebrała nam medale w Melbourne

Nasze pięściarstwo trzeba wyprowadzić na właściwą drogę



Na ostatnim obozie w Cetniewie, Stamm powiedział: — To był ostatni obóz bokserki w moim życiu! W tym okrzyku świętego trenera było wszystko: i przesył boksem i niechęć do tej zrutynizowanej formy zaprawy jaką są obozy i może przeczuć, że w „państwie duńskim” coś się psuje.

Nie możemy jednak rzucać gromów potępienia na wszystkie obozy pięściarskie, gdyż dają nam one tak wielkie osiągnięcia, jak złoty i srebrny medal Chychły i Antkiewicza w Helsinkach, sukcesy na mistrzostwach Europy w Warszawie i Berlinie. Obozy odpowiednio dawkowane spełniają swoją rolę, ale myślimy z nami trochę przesadzili.

Mamy wrażenie, że właśnie obozy — zgrupowania pięściarzy na długie okresy, były przyczyną pewnego rodzaju bezmyślności naszych pięściarzy. Stamm i Szydło, myśleli, a pięściarze wykonywali. W ten sposób stworzył się schematyzm, rzecz bardzo niebezpieczna w sporcie, gdzie każdy tak jak i w sztuce musi szukać własnej drogi. Zasugerowani mitem „polskiej szko-

ły” boks, chłopcy zatracali indywidualność. Komu lepiej wychodzi sierp, nie może narzucać sobie systemu „lewy prosty”, a kto lubi półdystans, bijatykę, unik rotacyjny, nie może jako formy obrony stosować odskoków.

Walcząc między sobą polscy pięściarze napotykają zwykle na swoje... „alter ego”. Wygląda to mniej więcej tak, jakby odbicie wyszło z lustra i zmierzyło się z bokserem

Dla tego walki międzyklubowe polskich pięściarzy przynoszą małą korzyść. Nasi bokserzy, tu w kraju walcząc ze sobą, powinni znaleźć style całego świata. Będzie to tylko wtedy możliwe, kiedy zaczną samodzielnie myśleć, kiedy każdy z nich będzie wiedział do jakiego stylu walki prede-

stynuje go budowa, temperament, siła.

Jednym słowem, zastrzyk indywidualizmu powinien rozsadzić grożącą nam ortodoksyjną polskiej szkoły boks.

Oczywiście nie nawołujemy do anarchii w pięściarstwie, co więcej, uważamy — że zasady klasycznego boks, które wpały Stamm, powinny stać się podstawą wszelkiego szkolenia. Sztuka szermierki pięściami, jeżeli ma pozostać sztuką szlachetną, nie może przemienić się w bijatykę, która urzekająca sędziów w Melbourne.

REASUMUJĄC: nie przekreślajmy dorobku dotychczasowego, starajmy się go unowocześnić, a przede wszystkim zrobić wszystko, aby nasi pięściarze ze „schematystów” stali się indywidualistami.

Depesza prez. Eisenhowera do sportowców USA

Serdeczne gratulacje złożył olimpijczykom USA prezydent Eisenhower. W depeszy przesłanej ze swej letniej rezydencji, prezydent m. in. stwierdził: „W ciężkiej sportowej walce reprezentanci USA znajdowali się zawsze na czele. Zachowaliście się wspaniale jako ambasadorzy dobrej woli. Przez rozszerzenie swych znajomości ze sportowcami innych krajów, przyczyniliście się do umocnienia przyjaźni i porozumienia między narodami”.

Doskonały piłkarz paryskiego Racingu Cisowski, strzelił w meczu Francja — Belgia 5 bramek. Jest to niewątpliwie wyczyn rzadki, ale nie rekordowy. Zdobył 6 bramek w zawodach między państwowych mogą jeszcze poszczycić się: Anglik Loftouse (Anglia — Irlandia 7:1) oraz koreańczyk San Kun Ping (w meczu Korea — Syjam 8:2). Na zdjęciu obok Cisowski po minucie leżącego na ziemi obrońcy belgijskiego. Van Kerkhovea strzela jedną z 5 bramek.

Tadeusz Kwiatkowski

Serdeczne powitanie sportowców węgierskich w Zakopanem

W wtorek odbyła się w Zakopanem wspaniała uroczystość. Otóż do przebywających tu od 7 grudnia narciarzy Węgry przybyli z oficjalnym powitaniem, przewodniczący Woj. Komitetu Kultury Fizycznej Kadow, oraz przedstawiciel sekcji narciarskiej dr Boczar. Po ich przemówieniach zabrał również głos w imieniu Prezydium MRN w Zakopanem znany działacz narciarski mgr Fischer. Powiedział on m. in., że nie ma dnia, aby miejscowi ludzie nie zgłaszali się do Prezydium z propozycjami, że chętnie weźmą kogoś z członków ekipy węgierskiej do siebie w gościnę. Te przykłady niezwykłej serdeczności z jaką spotykała się narciarze węgierscy w Zakopanem są bardzo wzruszające. Sportowcy węgierscy są bezgranicznie wdzięczni Polakom za ich przyjacielską pomoc i braterskie przyjęcie, co podkreślają na każdym kroku.

W skład ekipy narciarzy Węgry, wchodzi trzy „alpejki”, 10 zjazdowców, 6 biegaczy, 12 biegaczki, 6 skoczków, trenerzy Kövari, Vincze, Hulenyi oraz dwóch szoferów, gdyż Węgrzy przyjechali do Zakopanego własnym autokarem. Węgrzy rozpoczęli już treningi. Sa one na razie bardzo lekkie, gdyż u siebie w kraju przed przyjazdem do nas Węgrzy zupełnie nie tremowali.

Jutro przylatują do Warszawy nasi olimpijczycy

Polscy olimpijczycy odlecieli w niedzielę z Melbourne w 3 grupach. Zatrzymują się oni w Amsterdamie 1 dzień, po czym odlecają do Warszawy. Pierwsza grupa naszych zawodników, wśród których znajdują się lekkoatleci i bokserzy przyleci do Warszawy już jutro tj. 13 bm. Przylot dalszych dwóch grup spodziewany jest w piątek.

Kronika sportowa

Oslo zawodowa drużyna hokeistów angielskich Wembley Lions wygrała z rep. Norwegii 8:5.

Warszawie rozpoczęło się wczoraj VI Plenum LZS. Referat wygłosił przew. Rady Głównej ZS LZS Jan Zajdel. Plenum zakończy swe obrady w dniu dzisiejszym.

Ważne wiadomości

Ważne wiadomości z życia sportowców i turystów. W Zakopanem odbyła się konferencja turystyczna. W Warszawie odbyła się konferencja sportowa. W Krakowie odbyła się konferencja kulturalna.

Koszykarki AZS AWF walczą o „Wielką Nagrodę Prażi”



Dzisiaj rozpoczyna się w Prażu tradycyjny turniej koszykówki kobiet o „Wielką Nagrodę Prażi”. W turnieju tym bierze udział warszawski AZS AWF, który dzisiaj spotka się ze Spartakiem Sokolovo. W grupie B, w której walczą koszykarki warszawskie, znajdują się: MAI (Moskwa) i Spartak (Sokolovo).

Zakopane chce być gospodarzem schronisk na swym terenie

Dotychczasowa gospodarka schroniskowa w ramach PTTK pozostawiała wiele do życzenia. Na zaniechania w tej dziedzinie skarżyli się często nie tylko turyści korzystający bezpośrednio z usług. Władze PTTK też zdawały sobie doskonale sprawę z niedociągnięć Zarządu Urzędzeń Turystycznych, który rozwijając się „po linii” biurokratyzmu i centralizacji obniżył siłą faktu poziom gospodarki schroniskami i innymi urządzeniami turystycznymi. Głównym błędem była centralizacja, która pochłaniała olbrzymie sumy. Warto zwrócić uwagę, na fakt że dotacja państwa na turystykę wynosiła rocznie do 40 milionów złotych, a z tej sumy na dopłaty do deficytu ZUT szło przeciętnie 20 milionów zł. Molochem pieniężnym są koszty administracyjne. Tak np. w schronisku przy Morskim Oku każdego tuzystę zastanowić musi okazała ilość urzędniczek piszących i liczących przez cały dzień. W schronisku na Kalatówkach trzy osoby zajęte są buchalterią. W innych schroniskach też nie jest lepiej. Papierki wędrują do Krakowa, stamtąd odnotowane, zarejestrowane, opatrzone uwagami wędrują do centrali w Warszawie — tam są studiowane, odnotowywane itd. itd. — a do tych to czynności potrzeba wielu ludzi.

Zmian w tej błędnej gospodarce podjął się jako pierwszy aktywny turystyczny Zakopanem, wychodząc z założenia, że gospodarka obiektami w tym terenie winna należeć do Zakopanego jako właściwego gospodarza. Znajdowało to twardo odbicie we wnioskach składanych na różnych naradach. Wnioski przedstawione i uchwalone na naradzie roboczej kierowników i pracowników administracyjnych schronisk oddziału ZUT w Krakowie, odbytej w Zwardoniu w ubiegłym miesiącu zmierzają do: zlikwidowania w PTTK pionu ZUI, przekazania administracji schronisk istniejącej komisji administracyjnej przy oddziale PTTK w Zakopanem i utrzymania uspołeczonego charakteru w gospodarce schroniskowej.

Dla skoordynowania pracy powołano tzw. Komitet Reorganizacji Gospodarki Schroniskowej, który wysuwa hasło, że działalność ZUT-u jest w terenie niecelowa, gdyż oddziały PTTK mogą i powinny samodzielnie gospodarować na swoim terenie. ZUT bowiem pochłaniał nie tylko cały dochód z gospodarki schronisk lecz także zużywał wszelkie dotacje finansowe przyznawane mu przez państwo na utrzymanie rozdziętej administracji.

Nie ulega wątpliwości, że przejęcie gospodarki schroniskowej i zarządzanie innymi urządzeniami turystycznymi przez terenowe placówki PTTK przyniesie wiele korzyści. Przede wszystkim zmniejszy się w ten sposób aparat administracyjny co obniży koszty, zniechęci dwutorowość w pracy, umożliwi bezpośredni wpływ terenu na racjonalne kształtowanie się programu inwestycji i remontów, wreszcie usprawni działalność finansową PTTK, gdyż jego oddziały wędrują bilansem wyników wprost do bilansu zarządu głównego, omijając niepotrzebne ogniwa w łańcuchu.

Reorganizacja gospodarki i przekazanie jej oddziałowi PTTK w Zakopanem nie są jeszcze faktem dokonany i będą z pewnością tematem niejednej konferencji. Winno to jednak nastąpić jak najszybciej. Przykład Zakopanego może zachęcić inne oddziały PTTK, jak Zrywec, Rabkę, Nowy Sącz itd.

W jakim stopniu reorganizacja wpłynie na polepszenie gospodarki będzie to zależnie od pracy inicjatorów, którzy podjęli się tego trudnego zadania. Założenia są racjonalne, a jednak „rozruch” nie będzie łatwy. W każdym razie — choćby to było od razu efektywnych wycieczek — zamierzają zakupić sprzęt, który należy przyjąć jako dowód na chęć poprawienia sytuacji. W tym celu dotychczasowa podarła schroniskowa

(Ciąg dalszy nastąpi)

M. B.



— Wy nie doktorzy, wy żołnierze — powiedziała niechętnie.
— Jak mówię, że kolega doktor, to doktor. Zaraz zbada wam chłopca i powie wam co mu jest.
Kobieta poczęstowała nosem żałosnie.
— Ustrzelili biedaka, w gorące leży.
— Puście nas, a zobaczycie, że wyzdrowieje. Mój kolega jest nie byle jakim doktorem. Na wszystkim się zna. Teraz w wojsku już kilku żołnierzy zastrzelonych przywrócił do życia. Zobaczycie jak on wam chłopca wykuruje.
— A uczciwi wy ludzie?
— No, mamusi — zaśmiał się Wacek — jakże by inni. Przyjrzyjcie się nam, My porządni ludzie.
Kobieta otworzyła drzwi szerzej i Wacek wśliznął się zrecznie do środka. Zaraz też wychylił się i przywołał mnie.
— Panie doktorze do roboty proszę.
Było mi wszystko jedno. Mogłem być w tej chwili nawet astronomem i krawcem, szewcem czy aptekarzem. Pragnąłem jeść i spać. Chałupa buchała ciepłem, w nozdrza pochwyliłem zapach kapusty, prawdziwej wiejskiej kapusty na boczk. O mało się nie przewróciłem z zachwytu.
Wleźliśmy do izby, oświetlonej lampką naftową. W kącie w gęstwie pierzyn leżał mężczyzna i jęczał monotonicznie, nie reagując zupełnie na nasze wejście. Wacek zbliżył się do łóżka i pokłapał głową nad chorym.
— Boli, co? — nachylił się nad jęczącym.
— Ooo! — ryknął chłop przewracając się na bok.
— Uuu!
— Ciężki wypadek — orzekł Wacek zwracając się do baby. — Jak to było? Powiedźcie panu doktorowi.
— Było tak — kobieta spłotała ręce na brzuchu. — Jechał ci Franuś na rowerze wałem i jakisik oficer zawołał na niego „stój!” a on jechał dalej i ten ci oficer ustrzelił go za przeproszeniem w zadek.
— Zatem rana jest w zadku — stwierdził Wacek — panie doktorze. In — orpore sano, mens sana. Co pan o tym myśli.
Bez zastanowienia odpowiedziałem,

»Bohater do wynajęcia«

— Tabula rasa.
— Też tak myślę — potwierdził Wacek. — zatem do dzieła. Trzeba operować.
— Potraficie panowie? — zdumiała się babina.
— A cóż wy myślicie. Doktor to doktor. Wszystko potrafi. Gorącą wodę macie? Wrzątek!
— Co by nie było, jak być musi.
Kobieta pokraśniała na obliczu i przyglądała się nam z podziwem. Pognać było, że jest szczęśliwa, iż znalazła pomoc dla swego chłopca.
— Ooo! — kwiczał jej mąż kopiąc pierzyny z bólu.
— To dawajcie szybko. Każda minuta jest drogą! — krzyknął Wacek zacierając ręce.
Gospodyni pobiegła po cebrzyk do drugiej izby. Wacek szepnął mi do ucha.
— Udawaj, że potrafisz. Tylko dużo jakichś sakramentalnych gestów jakbyś mszę odprawiał. Zobaczmy, co z tego wyjdzie.
Kiedy baba wróciła, zakasałem rękawy i długo myłem ręce. Przyglądała mi się z uwagą śledząc każdy mój ruch. Dostałem wypieków z emocji. Rozumiąłem, że jeśli mi się uda ta ceremonia, baba nie poszczędzi mi kapusty i miejsca pod piecem do snu. Tak, kapusta, kapusta! Wywrócił mi chłopca grzbietem do góry. Wacek trzymał w ręku lampę i przyświecał mi tak, żebym mógł wszystko dobrze widzieć. Drżącymi rękami macałem chłopca po pośladkach. W pewnym momencie pod moim naciskiem chłop zawył jakby go ktoś obdzierał ze skóry. Dojrzałem maleńką ranę. Włot kuli był niewielki, a więc strzelano do niego z małokalibrowej broni. Dłu-

(107)

go gniołem to miejsce, aby wyczuć kulę. Chłop wierzył nogami i ryczał, aż baba się popłakała. Ale domacałem się kuli. Nie siedział głęboko i gdybym miał odpowiednie narzędzie mógłbym ją łatwo wyjąć.
— Da się zrobić — powiedziałem, prostując się.
— O mój Boże! — klasnęła w ręce gospodyni. — Nie pomrze mój stary?
— Jak pan doktor mówi, że nie, to mojemu być spokojni — rzekł Wacek sam czerwony ze zdenerwowania.
— Tylko czym to wyjąć — poskrobałem się po głowie, ale szybko cofnąłem rękę, przypomniałszy sobie o antyseptyczności.
— Narzędzia zostawiliśmy w taborach — zasmucił się Wacek. Pan doktor nie wiedział, że trzeba będzie operować.
— Baba zalałama ręce.
— Panowie — chciała objąć nas za kolana — idźcie po narzędzia, idźcie. Zapłacę wam ile będziecie chcieli. Co ja bym robiła biedna sierota bez starego. Uzdrówcie go, zapłacę, nie bójcie się.
— A jeść co macie? — spytał podejrzliwie Wacek.
— Co bym nie miała. Mam. Jeść wam dam i zapłacę. Tylko żeby mój stary ozdrowiał.
— Więc co pan sądzi, panie doktorze? — Wacek zrobił do mnie błagalne oczy, żebym nie popsuł interesu. Nie byłem głupi. Zapach kapusty przyprawiał mnie o zawroty głowy. Nie chodziło mi o chłopca. Chodziło mi o żołądek, który wyprawił dzikie harce w moim brzuchu.
— Nożyczki ostre macie?
— Dawajcie.
Przyniosła nożyczki. Zanurzyłem je we wrzątku, żeby przynajmniej tak je zdezynfekować. Potem kazałem nalać wrzątku do małego garnuszka. Chłop patrzył na mnie przerażony. Kazałem mu leżeć spokojnie na brzuchu. Wacek stanął tuż przy mnie z lampą. Szybkim ruchem przeczyliłem garnuszek i wrzątek rozlał się po tyłku chłopca, który zawył! nieładzko i chybnął do góry jak jelen. Baba złapała się za głowę, a potem zatkała sobie uszy.